

**Paulina Jędrasik**

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań – Polska)

**CHWYTY JĘZYKOWE WYKORZYSTYWANE W CELU  
MENTALNEGO OSWOJENIA WOJNY – NA PODSTAWIE  
FRAGMENTÓW DZIENNIKÓW WOJENNYCH  
Z POCZĄTKÓW PAŹDZIERNIKA 1941 ROKU**

W artykule *Historia mówiona i wojna* Piotr Filipkowski pisze:

Mało które wydarzenia z przeszłości zostały w pamięci zbiorowej tak wyraźny ślad, jak II wojna światowa. Stale podtrzymywana, odnawiana, negocjowana pamięć o niej jest istotnym składnikiem narodowej tożsamości. W ostatnich latach (także ostatnich, w których można odwołać się do indywidualnej pamięci świadomych jej uczestników, ofiar, świadków, sprawców) mamy do czynienia ze szczególnym jej ożywieniem. Biograficzne świadectwa pisane, ustne przekazy rodzinne, relacje zbierane w projektach oral history w istotny sposób współkształtują pamięć zbiorową<sup>1</sup>.

Niezwykle cenny materiał do badania elementów indywidualnego językowego obrazu świata stanowią dzienniki. Wynika to z samej ich specyfiki. Zaliczają się one do grupy „materiałów osobistych o charakterze autobiograficznym”<sup>2</sup>. Narracja jest w nich całkowicie skupiona wokół tego, jak odbiera świat autor dziennika, a wiedza o tym świecie jest przekazywana przy pomocy jego indywidualnej aparatury pojęciowej i stylistycznej<sup>3</sup>. Można by wprawdzie mieć wątpliwości odnośnie wartości faktograficznej dzienników, które, jako teksty nacechowane dużą dozą subiektywizmu, przedstawiają przypuszczalnie zniekształcony obraz opisywanych wydarzeń<sup>4</sup>. Ale wtedy należy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy poszukuje się w nich faktów historycznych, czy też znaczeń i sensów<sup>5</sup>. Alessandro Portelli, jeden z prekursorów oral history, uważa, że „błędy, przerysowania, mity mogą zaprowadzić nas ponad fakty – do znaczeń, jakie rozmówcy im przypisują, po to, by nabrały sensu w ich opowieściach”<sup>6</sup>. Warto w tym miejscu wspomnieć o zde-

---

<sup>1</sup> P. Filipkowski, *Historia mówiona i wojna*, [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, pod red. S. Buryły i P. Rodaka, Kraków 2006, s. 25.

<sup>2</sup> J. Bartmiński, W. Chlebda, *Jak badać językowo-kulturowy obraz świata Słowian i ich sąsiadów?*, <http://www.rastko.rs/projekti/etnoling/delo/12204> (10.11.2011).

<sup>3</sup> О.В. Перешова, *Особенности языковой репрезентации индивидуальной картины мира в дневнике Э. Юнгера „Strahlungen”*, <http://lingvomaster.ru/files/304.pdf> (10.11.2011).

<sup>4</sup> P. Filipkowski, *Historia mówiona...*, op. cit., s. 15.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 15.

finiowanym przez Znanieckiego tzw. współczynnika humanistycznym, czyli przekonaniu, że każdy człowiek sam najlepiej zna i rozumie swój własny świat, w związku z czym dążąc do zrozumienia owego świata, badacz powinien oddać głos temuż człowiekowi<sup>7</sup>. W tym kontekście ważnym jest też fakt, że dziennik to przykład tekstu autokomunikacyjnego, czyli takiego, w którym zachodzi „komunikowanie do siebie samego już znanej informacji”<sup>8</sup>. Przekonanie autora o tym, że będzie on jedynym odbiorcą stworzonego przez siebie tekstu, daje mu swobodę jego organizacji. Wybór tematu, stopień konkretyzacji opisu poszczególnych wydarzeń, miejsc, osób – wszystko to wolne jest od zewnętrznej motywacji, od konieczności wprowadzenia „obcego” czytelnika w swój świat. Autokomunikacja wpływa również znacząco na szczerłość werbalizowanych w dzienniku rezultatów poznania – autor odczuwa swobodę wyrażania swoich najskrytszych, nawet skrajnych, radykalnych przemyśleń, nie bojąc się bycia ocenianym czy cenzurowanym<sup>9</sup>. Taki brak komentarza, kategorii spoza opowiadanego przez autora świata, wzmacnia wyrazistość jego przekazu<sup>10</sup>.

Jako teksty o charakterze „powszednim”, dzienniki opisują aktualną rzeczywistość, w której funkcjonuje autor, prezentują to, co ma dla niego wartość w danym momencie, nawet jeśli pozornie mogłoby to nie być interesujące dla kogoś „z zewnątrz”<sup>11</sup>. Oprócz tego, dzienniki są tekstami synchronicznymi – rzeczywistość jest w nich opisywana „na żywo”, jest taka, jaką widzi i odbiera ją autor „tu i teraz”<sup>12</sup>. Filipkowski zauważa:

Im relacje składane są bliżej w czasie zdarzeń, których dotyczą, tym większa ich faktograficzna wartość. Sięga się czasem po nie, szczególnie w badaniach nad historią społeczną, historią codzienności i tam, gdzie chce się dotrzeć do wiedzy o przeszłości posiadanej przez „zwykłych ludzi” – świadków, uczestników badanych zdarzeń, którzy w inny sposób nie przekazaliby swoich doświadczeń<sup>13</sup>.

Nieodzowną cechą tekstu dziennika jest też restrykcyjne przestrzeganie chronologii wydarzeń, co pomaga dokładnie prześledzić, w jaki sposób przebiegał proces poznawania przez autora dziennika pewnych zjawisk, jak zmieniał się jego stosunek do nich, oraz jaki wpływ miało to na jego ogólne postrzeganie świata<sup>14</sup>.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 19.

<sup>8</sup> W. Panas, *Z zagadnień semiotyki podmiotu*, [w:] *Autor – podmiot literacki – bohater*, pod red. A. Martuszeńskiej i J. Sławińskiego, Wrocław 1983, s. 5.

<sup>9</sup> O.B. Петешова, *Особенности языковой репрезентации...*, op. cit.

<sup>10</sup> P. Filipkowski, *Historia mówiona...*, op. cit., s. 33.

<sup>11</sup> O.B. Петешова, *Особенности языковой репрезентации...*, op. cit.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> P. Filipkowski, *Historia mówiona...*, op. cit., s. 14.

<sup>14</sup> O.B. Петешова, *Особенности языковой репрезентации...*, op. cit.

W związku z 70-tą rocznicą ataku hitlerowskich Niemiec na ZSRR rosyjski tygodnik „Власть” przygotował rubrykę zatytułowaną 1941. Cyklicznie publikowane są w niej fragmenty dzienników wojennych, prowadzonych w 1941 roku przez osoby związane w ten czy inny sposób ze Związkiem Radzieckim. W wydaniu z 3 października 2011 roku zamieszczono zapiski pięciu mężczyzn: moskiewskiego lekarza Aleksandra Drejcera, komisarza baterii pułku Piotra Pszenicznego, majora NKWD Iwana Szabalina, teologa i wykładowcy Wasilija Argirowskiego oraz pisarza na emigracji Iwana Bunina. Prezentowane w artykule fragmenty zapisków obejmują okres od 4 do 9 października 1941 roku.

Celem przeprowadzonej w niniejszym artykule analizy językoznawczej fragmentów dzienników wojennych jest udzielenie odpowiedzi na pytanie o to, jakie zachowania i strategie językowe towarzyszą człowiekowi w zetknięciu z wojną. Jak za pomocą środków językowych radzi sobie człowiek z nową, wrogą rzeczywistością, w której musi funkcjonować, a o zgodę na którą nikt go nie pytał? Czy istnieją chwytów językowe, pomagające mentalnie oswoić wojnę?

Jako pierwszy w artykule cytowany jest dziennik Aleksandra Drejcera. Był on znanym moskiewskim lekarzem, w czasie wojny pracował w pogotowiu.

Przedstawiony fragment obejmuje zaledwie dwa dni – 4 i 9 października – ale nawet tak krótki wycinek tekstu dostarcza badaczowi niezwykle cennych informacji. Drejcer płynnie przechodzi z jednego tematu w drugi. Rozpoczyna od informacji: „На «Скорой» некому работать. Остался еще на сутки”<sup>15</sup>. Píše o przygnębieniu panującym wokół, jednocześnie próbując pocieszyć samego siebie, że i tak wszyscy są przekonani o ostatecznym zwycięstwie: „Но все же все твердо уверены, что окончательная победа будет за нами”. Następnie opisuje dworzec – panuje tam wywołany wojną chaos: tłumy wyjeżdżających, kolejki, ludzie wyczekujący pociągu, pilnujący całego swego dobytku (dobytek ten Drejcer określa mianem „skarbów”). W tym całym rozgardiaszu i pośpiechu pojawiają się osoby, które [w podtekście – nieuczciwie, o czym świadczy użycie czasownika „наживаться”] czerpią korzyść z zaistniałej sytuacji, żerują na nieszczęściu innych – tragarze, ludzie z samochodami i złodzieje (zdrobniale – „воришки”). Jednak autor powstrzymuje się od werbalizacji oceny ich postępowania, kończąc zdanie, a jednocześnie ten wątek swych zapisków, wielokropkiem.

Notatka z 9 października jest zdominowana przez historię tragicznej w skutkach kłótni o jedzenie między mieszkającymi razem młodymi małżonkami i kawalerem, która kończy się śmiercią ostatniego. To jeden

<sup>15</sup> Е. Жиринов, 1941, <http://www.kommersant.ru/doc/1785756> (10.11.2011). Wszystkie cytaty pochodzą z tegoż artykułu.

z absurdów wojny – pożywienie urasta do rangi czegoś, za co można zabić drugiego, nawet bliskiego, człowieka.

Drejcer jest lekarzem, dlatego w jego dzienniku pojawiają się słowa i wyrażenia związane z medycyną: „скорая”, „аптека”, „доза”, „люминал”, „больница”, „вызов”, „пострадавшие от угара”, „позатрупя”, „отравление”, „анализ крови”.

Piotr Pawłowicz Pszeniczny ze stopniem kapitana pełnił funkcję komisarza baterii pułku. Do obowiązków komisarza należało m.in. prowadzenie zapisków z historii walk, w których uczestniczył pułk – dzięki temu powstał jego dziennik<sup>16</sup>.

Prezentowany fragment to historia wędrówki oddziału Pszenicznego ze wsi Swiatoje do Jelnicy. Dominują w nim opisy marszu, informacje o przebytych kilometrach i wykonywanych czynnościach. Warto zwrócić uwagę na konstrukcje bezosobowe – „Отдыхают люди и кони. Приводится в порядок и чистится материальная часть орудий”. Autor niejako „chowa się” za tymi konstrukcjami. Ale wczytując się w zapiski, odnaleźć można pewien proces, który zachodzi w emocjach i sposobie myślenia Pszenicznego. Ciągłe zmiany decyzji dowództwa, napływające nowe rozkazy to o kilkugodzinnym odpoczynku, to znów o natychmiastowym wymarszu, coraz bardziej poruszają żołnierza. Nie padają nazwiska, nie wiadomo, kto i dlaczego wydał rozkaz, i sam autor zdaje się w ogóle nad tym nie zastanawiać. Ale zdania zawierające te informacje kończą się wielokropkami. Wielokropki można w tym kontekście odczytywać jako wyraz emocji – przejaw buntu, jeszcze niewyartykułowanego, ale już rodzącego się w zmęczonym człowieku, niepewnym swego losu i świadomym braku nań jakiegokolwiek wpływu.

6 października, po przemaszowanej nocy, wyczerpanych żołnierzy spotyka kolejne nieszczęście – zostają zaatakowani przez niemieckie niszczyciele, które polewają ludzi i konie roztopionym ołowiem. Pszeniczny zauważa, że pomimo posiadania środków służących do odparcia ataku z powietrza, dowództwo nie decyduje się ich użyć. I tu zaobserwować można wzrost napięcia – zdanie nie jest zakończone jedynie wielokropkiem, a dodatkowo znakiem zapytania z wykrzyknikiem – „Средства отражения воздушной атаки у нас были, но почему-то не приводились в действие...(!)”. Komisarz nie stawia bezpośredniego pytania, ale użyte na końcu zdania znaki interpunkcyjne wskazują, że potrzeba uzyskania wyjaśnień staje się coraz silniejsza.

Notatka z 7 października to informacja o odbyciu prawie dwudziestoczterogodzinnej wędrówki do Selizarowa, po której następuje całonocny marsz do Jelnicy. Oddział dociera do celu 8 października o 8 ra-

<sup>16</sup> П. Пшеничный, *Дневник ополченца. Хроника военных событий Великой Отечественной войны 1941–1945 гг.*, [http://westfront.su/articles/article\\_pshenichny.htm](http://westfront.su/articles/article_pshenichny.htm) (10.11.2011).

no. O 14:00 pojawia się nowy rozkaz – powrotu do Selizarowa. I to wydarzenie stanowi moment kulminacyjny, apogeum emocji – „В 14 часов получен приказ выступить в направлении Селижарова (!!!)” – informacja o rozkazie zostaje zakończona trzema wykrzyknikami. Po niej pada zdanie: „Отказываюсь понимать”. W nim zawiera się cały tragizm losu żołnierza – niczym wykonania absurdalnego rozkazu, odmawia on zrozumienia zaistniałej sytuacji. Ale, tak jak w przypadku absurdalnego rozkazu, jego odmowa nie ma żadnego znaczenia, nikt nie pyta go o zdanie. Pszeniczny w końcu próbuje szukać winnego: „Что это? Растерянность командования или военное недомыслие?...”. Kwestionuje też słuszność poprzednich decyzji dowództwa: „Зачем было гнать из Селижарова в Ельницу?”. W obliczu skrajnej sytuacji bunt i rozpacz człowieka odnoszą ostateczny triumf nad wymuszonym, bezwarunkowym posłuszeństwem żołnierza.

W swoich zapiskach Pszeniczny używa słów związanych z wędrówką: „лес”, „шалаш”, „кони”, „лошади”, „люди”, „километр”, „шоссе”, „прибыть”, „расположиться”, „отдыхать”, „сниматься”, „идти”, „двигаться”, „добреть”, „гнать”, „погрузиться”, „переправиться”. W jego zapiskach odnaleźć też można wiele słów i wyrażen z grupy tematycznej wojsko-wojna: „пунктсосредоточения”, „командирбатареи”, „штабполка”, „приказ”, „марш”, „истребитель”, „колонна”, „налет”, „батарея”, „орудие”, „средства отражения воздушной атаки”, „командование”, „приводить в порядок”, „чистить”, „маскировать”.

Major NKWD Iwan Szabalin był dowódcą 50 oddziału specjalnego na Froncie Briańskim. Warto zaznaczyć, że dziennik Szabalina nigdy nie powinien powstać. Oddziały specjalne miały za zadanie dbać bowiem m.in. o to, aby nikt w dowództwie nie prowadził żadnych tego typu zapisków. Wynikało to z obawy przed możliwością wykorzystania przez wroga informacji w nich zawartych. Szabalin zginął na froncie 20 października 1941 roku, jego dziennik dostał się w ręce wrogich wojsk hitlerowskich i już 3 listopada przetłumaczona na niemiecki wersja została rozesłana między oddziałami z dopiskiem, że Dziennik należy wykorzystywać w pracy z wojskami<sup>17</sup>.

W artykule przytaczany jest tylko fragment obejmujący dzień 7 października. Rozpoczyna się on typową relacją z frontu – „В 18 часов мы покинули г. Брянск, согласно приказа<sup>18</sup> об отходе. Итак, мы оставим также г. Орел...”. Warto przyjrzeć się tym zdaniom bliżej. Po pierwsze, użycie czasowników w formie 1 osoby liczby mnogiej świadczy o tym,

<sup>17</sup> П. Полян, *Дневник начальника Особого отдела 50-й Армии*, [http://www.solonin.org/live\\_ppolyan-dnevnik-nachalnika](http://www.solonin.org/live_ppolyan-dnevnik-nachalnika) (10.11.2011).

<sup>18</sup> Sic!

że Szabalin niejako ukrywa samego siebie za wojskiem, czuje się z nim organicznie związany. Wielokropek kończący drugie zdanie ujawnia stosunek emocjonalny majora do przedstawianej informacji. Potwierdzenia tej tezy nie trzeba szukać daleko. Następne zdanie brzmi: „Ничего подобного поражению Брянского фронта история еще не видела”. I choć na pierwszy rzut oka jest to stwierdzenie ogólne, nieujawniające emocji w sposób bezpośredni, to słowa użyte przez majora odkrywają, jakie wrażenie wywarła na nim porażka. Kolejne zdania bardziej szczegółowo opisują tragizm sytuacji na froncie: „Командование фронтом потеряло руководство с первых дней немецкого наступления”. Wobec stwierdzenia nieudolności poprzedniego dowództwa, które zostało zdjęte i wysłane do Moskwy [gdzie spotkała ich kara w postaci śmierci przez rozstrzelanie – przyp. aut.], front przekazano generałowi Pietrowowi. Szabalin streszcza swoją rozmowę z Pietrowem, poprzedzając ją stwierdzeniem: „Интересно отметить следующее”. Warto zaznaczyć, że zdanie to stanowi typowy przykład autokomunikatu. Dalej przytacza rozmowę:

Я прихожу к Петрову, он говорит: „Ну меня тоже скоро расстреляют”.  
„Почему же?” – спрашиваю я его.  
„Да, – говорит он, – меня назначили командовать всем фронтом”.

Oto rysuje się kolejny absurd wojennej rzeczywistości – naznaczony na dowódcę całego frontu generał nie czuje się wyróżniony. Nie obawia się też śmierci z rąk wroga. W przypadku jego ewentualnej (a zdaniem Pietrowa – pewnej) porażki jako dowódcy, najsurowszą karę wymierzą jego własni zwierzchnicy.

Jako naczelnik oddziału specjalnego Szabalin używa słów i wyrażeń opisujących globalną sytuację wojska i frontu: „противник”, „большая часть”, „решение”, „командный пункт”, „приказ об отходе”, „поражение”, „фронт”, „армия”, „область”, „линия обороны”, „руководство штаба”, „громадные усилия”, „сдавать города”, „бой”, „командование фронтом”, „немецкое наступление”.

Wasilij Argirowski był z wykształcenia doktorem teologii. Z jego dziennika wybrany został zapis z dnia 6 października. Jest on krótki, ale bardzo osobisty i emocjonalny. Ujawnia się w nim zmęczenie wojną, zniechęcenie: „Надоела передаваемая по радио болтовня митинговых ораторов [...]. Надоели унтер-офицерские подвиги [...]”. Argirowski nie traktuje już poważnie doniesień radiowych, nie wierzy w ich prawdziwość: „[...] там-то взяли 5 бронемашин, там-то уничтожили 3 танка...”. Całą swoją notatkę podsumowuje pełnym gorzkości stwierdzeniem: „Вообще получается впечатление безнадежности и обреченности на гибель”.

Iwan Bunin urodził się w 1870 roku. W 1933 otrzymał Nagrodę Nobla za powieść *Życie Arseniewa*. Nie mogąc pogodzić się z socjalizmem i kolektywizacją, opuścił Rosję w 1920 roku. Pierwszym miejscem, w którym zamieszkał, był Konstantynopol. Jednak większość swojego emigracyjnego życia (ponad 30 lat) spędził we Francji. Zmarł w 1953 roku w Paryżu. Prezentowany w artykule fragment dziennika powstawał w Nicei. Bunin nie potrafił i nie chciał żyć w sowieckiej Rosji. W notatce z dnia 9 października pisze o usłyszanej w radiu informacji o zdobyciu Orła. W nawiasie dopisuje: „сообщили сами русские” – jest zdziwiony, że już nawet sami Rosjanie przyznają się do swoich porażek. Taka sytuacja skłania go do stwierdzenia: „Нет, немцы, кажется, победят”. Swoje rozważania kończy pytaniem: „А может, это и неплохо будет?”, w którym prezentuje niejako szerszy pogląd na sytuację wewnętrzną państwa. Obecność takich wyrażen, jak „получается впечатление” u Argirowskiego czy „кажется” u Bunina, świadczy o ich ostrożności w wydawaniu ostatecznych sądów, o niechęci do wyartykułowania wniosków z obserwowanej sytuacji.

W ogóle, fragmenty dzienników Argirowskiego i Bunina należy rozpatrywać w częściowym oderwaniu od pozostałych. Lekarz Drejcer, żołnierze Pszeniczny i Szabalin doświadczają wojny jako jej czynni uczestnicy, opisują doświadczaną rzeczywistość własnym aparatem pojęciowym, wynikającym z pełnionych przez nich funkcji – Drejcer stosuje terminologię medyczną, Pszeniczny i Szabalin używają wojskowej aparatury pojęciowej. Opisują czynności, wydarzenia, w których uczestniczą, rozmowy, które prowadzą. Teolog Argirowski i pisarz Bunin są zaś obserwatorami wojny – w dziennikach prowadzą rozmyślenia nad usłyszanymi w radiu informacjami. Ich teksty są bardziej refleksyjne. Takie opisywanie nieznanego zjawiska z pozycji tego, co znane, bliskie i zrozumiałe, jest pierwszą strategią, którą można zaliczyć do grupy pomagających mentalnie oswoić wojnę.

Niezależnie jednak od tego, czy wypowiadają się z pozycji uczestnika, czy też z pozycji obserwatora, autorzy zapisków stosują pytania i konstrukcje otwarte. „Наживаются носильщики, люди с тачками и воришки...”; „Средства отражения воздушной атаки у нас были, но почему-то не приводились в действие...(?!); „В 14 часов получен приказ выступить в направлении Селижарова (!!!); „Растерянность командования или военное недомыслие?..”; „А может, это и не плохо будет?”. Takie konstrukcje świadczą o braku gotowości do dokonania oceny pewnych obserwowanych czy doświadczanych zjawisk. Może to wynikać z faktu, że rzeczywistość wojenna z jej absurdalnymi prawami jest czymś obcym, trudnym do pojęcia dla autorów. Nie stanowi jednak dowodu na brak reakcji czy opinii na dany temat. Filipkowski pisze:

Cisza, przerwa w narracji spowodowana niemożnością mówienia, wypowiedzenia, wysłowienia jej i towarzyszących emocji, nie jest przerwą w komunikacji. Przeciwnie, jest istotnym, pełnym znaczeń komunikatem<sup>19</sup>.

To, że wojna i jej rzeczywistość są czymś, z czym jeszcze nie zdążyli pogodzić się autorzy analizowanych fragmentów dzienników, potwierdza również fakt, iż samo słowo „wojna” nie pada w tekstach ani razu – staje się swego rodzaju tabu. Zasada językowego tabu nie pozwala na wypowiadanie „imion potężnych mocy, Boga, złych duchów, groźnych zwierząt, których przywołanie za pośrednictwem imienia mogłoby być niebezpieczne”. Istnienie tabu językowego nie oznacza jednak, że temat danego zjawiska nie pojawia się w rozmowach. Celem uniknięcia wypowiedziania zakazanej nazwy korzysta się z eufemizmów, których zadaniem jest złagodzenie niepożądanego treści. W analizowanych tekstach za takie eufemizmy uznać można słowa: „окончательная победа”, „налет”, „марш”, „фронт”, „поражение”, „отход”, „сдавать города”, itp.

Zauważyć można też, że autorzy zapisków najbardziej skupiają się na sytuacjach, które budzą ich niezrozumienie. Z jednej strony, stanowi to świadectwo emocji, jakie wzbudzają tego typu wydarzenia, z drugiej – zapisana informacja staje się bardziej prawdziwa, namacalna, nie można już kwestionować ani ignorować jej istnienia. Skonfrontowanie siebie samego z takim trudnym do przyjęcia faktem poprzez zapisanie go również jest zachowaniem ułatwiającym psychiczne pogodzenie się z nim, oswojenie i zrozumienie go. Ale prowadzenie tego typu zapisków można też odnieść do jednej z podstawowych ludzkich potrzeb – potrzeby „komunikacji, bycia wysłuchanym i akceptowanym”<sup>20</sup>. Na wojnie, gdy nikt nie ma czasu, ochoty lub siły do omawiania trudnych sytuacji, odbiorcą komunikatu jest dziennik (a tak naprawdę – sam nadawca). Jest to w pewnym sensie terapeutyczna funkcja autokomunikacji.

W prezentowanych tekstach po takim opisie niezrozumiałej sytuacji następuje werbalna reakcja emocjonalna. Wyartykułowanie sprzeciwu, wypowiedzenie negatywnych emocji to kolejny zabieg sprzyjający zaakceptowaniu skrajnej sytuacji, jaką jest niewątpliwie wojna.

Warto też przyrzeć się kwestii konstrukcji bezosobowych i biernych, które dominują w analizowanych tekstach: „приводится в порядок и чиститься”; „приказано занять”; „имеется решение менять”; „получается впечатление”. Bardzo rzadko pojawiają się też konstrukcje w formie 1 osobie liczby pojedynczej: „остался еще на сутки”; „отказываюсь понимать”, oraz „я прихожу к Петрову”; „спрашиваю я

<sup>19</sup> P. Filipkowski, *Historia mówiona...*, op. cit., s. 25.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 24.



его"; „я отвечаю” (z przytoczonej rozmowy Szabalina z Pietrowem) – to jedyne przykłady ich użycia. Wybór konstrukcji bezosobowych wskazuje na bezsilność, poczucie niemożności panowania nad własnym losem. Filipkowski zauważa:

Zwyczajna potrzeba (ale także nawyk językowy) narratora umieszczenia siebie w centrum wydarzeń, przypisywania sobie ich sprawstwa, podtrzymywania złudzenia o samodzielnym kształtowaniu biografii – wszystko zostaje w tych relacjach zderzone z charakterystycznym dla czasu wojny przymusem zewnętrznych okoliczności, ograniczeniem, zniweczeniem możliwości planowania własnych życiowych strategii (a czasem po prostu następnego dnia), dokonywania wyborów. Zamiast „zwykłego” panowania nad własnym losem, dominuje w tych opowieściach poczucie dezorganizacji i cierpienia<sup>21</sup>.

Dzienniki wojenne to teksty unikatowe. Prezentowane w nich konwencje językowe, przekonania, oceny, odbijają stan świadomości autorów, konteksty kulturowe, w których się poruszają, odsłaniają ich tożsamość. W ten sposób analizowane teksty dzienników stanowią niezwykle cenny materiał do badań interdyscyplinarnych lub ukierunkowanych: historycznych, socjologicznych, antropologicznych, psychologicznych. Pamięć o wojnie jest istotną częścią tożsamości nie tylko ludzi, którzy zetknęli się z nią bezpośrednio, ale też całych społeczeństw, które doświadczały wojny na dowolnym etapie swego istnienia. Dlatego też wartość wielopłaszczyznowych badań dzienników wojennych jest niezaprzeczalna.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 25.